

Raport

## Ile kosztują Polaków sądy?

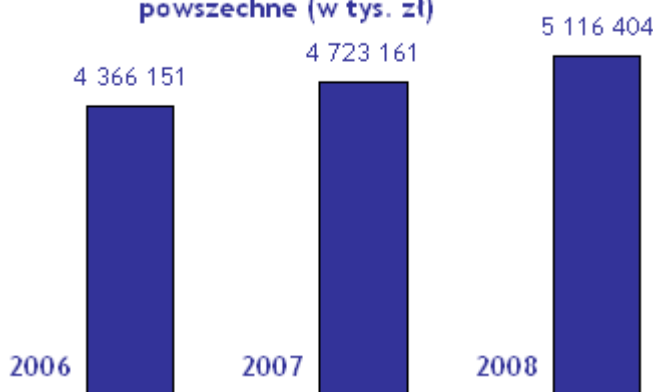
Anna Frankowska

Money.pl

**5,1 mld złotych będą kosztowały budżet sądy powszechne w 2008 r. Ponad połowę tej kwoty pochłoną pensje dla 50 tysięcy pracowników. Money.pl sprawdziła za co płacimy tak drogo.**

Co roku wydatki na sądownictwo rosną. W 2006 roku sądy powszechne (rejonowe, grodzkie, apelacyjne) pochłonęły o 750 mln złotych mniej niż obecnie. Rok temu był to wydatek mniejszy o blisko 400 mln złotych w porównaniu do wydatków zaplanowanych na ten rok. Wydawać będziemy coraz więcej, gdyż przewidziano podwyżki dla pracowników sądów.

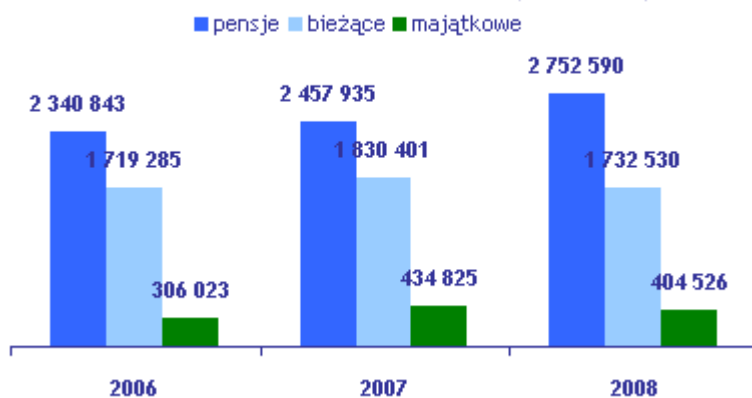
Wydatki z budżetu państwa na sądy powszechne (w tys. zł)



źródło Ministerstwo Sprawiedliwości

Pensje to główny wydatek sądowych budżetów, stanowią ponad połowę z ponad pięciomiliardowego budżetu sądów. Najmniej pieniędzy przeznaczanych jest na remonty, zakup komputerów i inne [inwestycje](#) (w tym roku wszystkie sądy otrzymają na ten cel ponad 404 mln złotych).

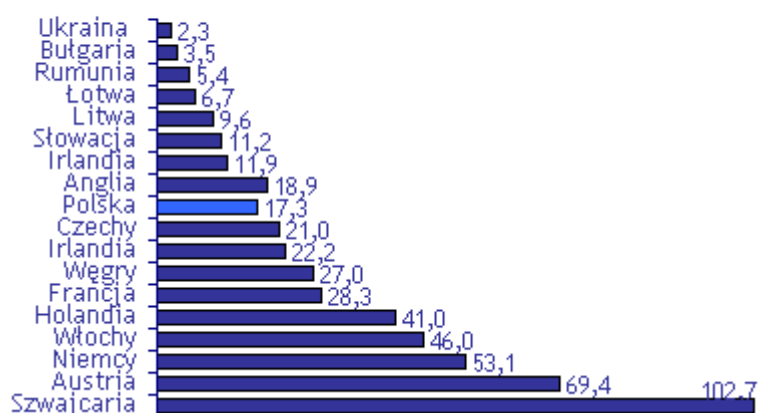
Podział wydatków w sądach (w tys. zł)



źródło Ministerstwo Sprawiedliwości

Jak wyglądają nasze wydatki w porównaniu z innymi krajami? Przykładowo Polska na sądy w przeliczeniu na jednego mieszkańca wydała z budżetu 17 euro, plasuje nas to w środku stawki wśród krajów Unii Europejskiej. Z kolei nasi południowi sąsiedzi, Czesi wydali po 21 euro. Najwyższą sumę przeznaczyła Szwajcaria - ponad 102 euro. Na dole stawki znalazła się Ukraina z 2,3 euro.

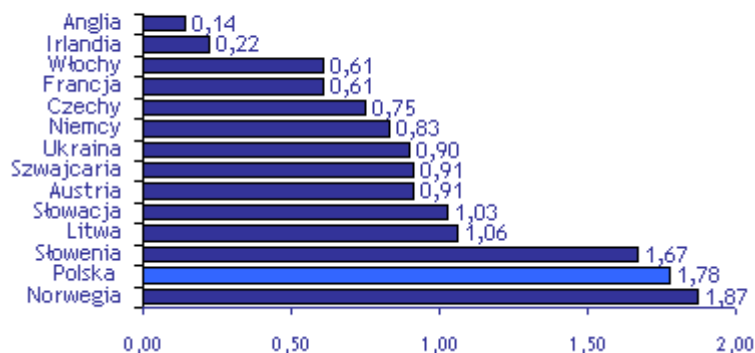
## wydatki na sądownictwo (współczynnik na jednego mieszkańca w euro)



źródło: Instytut Wymiaru Sprawiedliwości, publikacja pt. *Wymiar sprawiedliwości w Europie. Polska na tle wybranych krajów*, prof. Andrzej Siemaszko

Z kolei jeśli porównamy wydatki na sądy do całego budżetu państwa, to okazuje się, że Polska wydaje niemało! Bo Polska przeznacza na Temidę ponad dwukrotnie wyższy odsetek budżetu państwa niż Niemcy i blisko trzykrotnie wyższy niż Francja i Włochy.

## wydatki na sądownictwo (odsetek budżetu państwa)



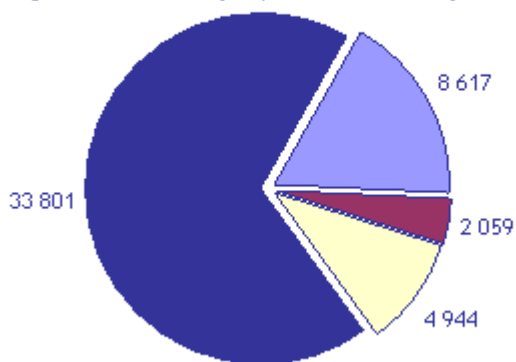
źródło: Instytut Wymiaru Sprawiedliwości, publikacja pt. *Wymiar*

*sprawiedliwości w Europie. Polska na tle wybranych krajów*, prof. Andrzej Siemaszko.

W sądach pracuje ponad 50 tysięcy osób. Najmniej liczną grupę stanowią asesory i aplikanci, pracownicy administracji znajdują się na przeciwnym biegunie. Sprawy karne, cywilne, gospodarcze rozstrzyga ponad 8,6 tysięcy sędziów.

## zatrudnienie w sądach powszechnych

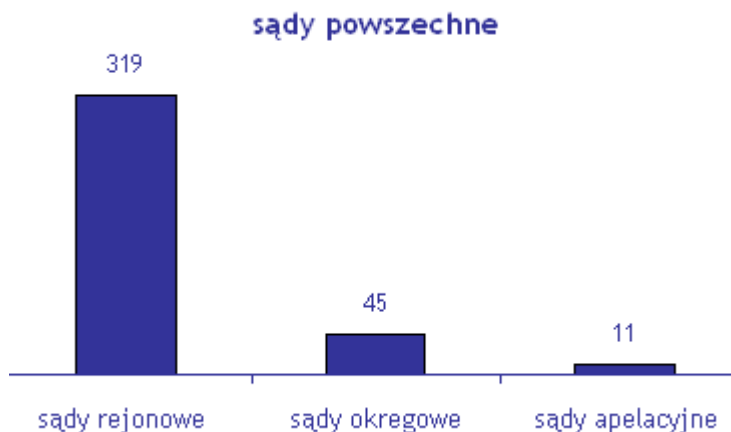
■ sędziowie ■ asesory i aplikanci □ kuratorzy ■ administracja



źródło: Ministerstwo Sprawiedliwości

W 2006 roku do polskich sądów wpłynęło 10,1 mln spraw, wraz z pozostałymi 1,5 mln z 2005 roku, sądy miały do rozstrzygnięcia 11,6 mln spraw, czyli o 300 tysięcy więcej niż w 2005 roku. Nie udało się zamknąć 1,7 mln spraw. Z kolei w 2007 roku do sądów wpłynęło 10,6 mln spraw, z czego 1,68 mln pozostało niezakończonych.

Największą liczbę stanowiły procesy cywilne (5,6 mln), następnie karne (2,6 mln) oraz rodzinne (1,19 mln). Większość, bo aż 90 proc., rozpatrują sądy rejonowe.



Jak podaje Ministerstwo Sprawiedliwości w 2007 r. sprawy rozwodowe trwały statystycznie prawie 6 miesięcy, o separację - 7 miesięcy. Z kolei spory pomiędzy pracownikiem i pracodawcą sądy rejonowe rozstrzygały prawie 3 miesiące! Warto jednak podkreślić, że jest to tzw. średni wskaźnik tego ile trwa postępowanie. I tak w sprawach z zakresu prawa pracy postępowanie w sądach rejonowych według statystyki trwa prawie 3 miesiące, a procesy cywilne trwają 2,1 miesiąca. Dla spraw karnych średni wskaźnik wynosi ponad 4 miesiące.

### ***Jak liczony jest średni wskaźnik?***

***Średni wskaźnik oblicza się mnożąc sprawy pozostałe do załatwienia poprzez czas (6 lub 12 miesięcy), a następnie dzieli przez liczbę postępowań które wpłynęły w tym okresie.***

Dane te nie odzwierciedlają obiektywnie sytuacji, bo przecież nie brak przykładów, kiedy sprawy w polskich sądach ciągną się latami. Poza tym nawet w opracowaniach resortu można odnaleźć zdanie, że z powyższych danych wynika zdecydowane pogorszenie kondycji wykonawczej sądownictwa powszechnego.

Potwierdzają to inne opracowania. Według najnowszego raportu Banku Światowego (Doing Business 2008) w Polsce od wniesienia pozwu do wyegzekwowania długu (należności z kontraktów) mija średnio 830 dni. Pewnym pocieszeniem jest, że sama egzekucja wyroku trwa 160 dni. Dla porównania według statystyki resortu sprawiedliwości średni czas postępowania w sprawach gospodarczych w polskich sądach wyniosła w 2007 roku 1,4 miesiąca.

### **Skarga na przewlekłość postępowań**

Nic dziwnego, że płyną skargi od niezadowolonych ze ślimaczących się

spraw. Na leniwy sąd poskarżyć możemy się od 2004 roku. Jednak sądy nie są zbyt chętne do tego, by orzekać wysokie odszkodowania. Powód jest bardzo prosty - pieniądze pochodzą z ich kasy. Sądy z reguły przyznają kwoty w wysokości 2-3 tys. złotych. Maksymalne odszkodowanie (obecnie 10 tys. złotych) orzeka się rzadko. A poskarżyć możemy się tylko na zwłokę sądu lub komornika, na prokuratora prowadzącego postępowanie przygotowawcze już nie.

***W 2007 roku sądy rozpoznały 2618 skarg, z czego uwzględniono 542. W 350 przypadkach zasądzono zadośćuczynienie pieniężne - średnio po ok. 2 tys. zł.***

By poprawić sytuację rząd zamierza znowelizować przepisy w ten sposób by odszkodowanie za zbyt przewlekły proces obowiązkowo wynosiło 20 tysięcy złotych.

Sąd tylko w wyjątkowych wypadkach będzie mógł przyznać poszkodowanemu kwotę niższą niż 20 tys. złotych (jednak nie mniej niż 2 tysiące złotych). Będzie też można poskarżyć się na przewlekłość postępowania przygotowawczego prowadzonego przez prokuratora. Szacuje się, że rocznie ma to kosztować budżet państwa 39 mln złotych.

Jak na razie najbardziej zniecierpliwieni skarżą się do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości. Na przykład 7 tysięcy euro dostanie osoba, która poskarżyła się na polski sąd do Trybunału, bo 19 lat czekała na prawomocne orzeczenie rozwodu! Podobne odszkodowanie otrzymają mężczyźni, których sprawa karna w sumie ciągnęła się przez osiem lat.

W sprawie opieszałości polskich sądów wypowiadał się też Rzecznik Praw Obywatelskich. Janusz Kochanowski zwrócił się do resortu sprawiedliwości o to by prezesi sądów pilnie nadzorowali bieg spraw w których przekraczane są terminy. Ostatnio Helsińska Fundacja Praw Człowieka przygotowała skargę do Trybunału Konstytucyjnego na brak obowiązku zasądzenia odszkodowania pieniężnego w razie opieszałości sądu oraz brak kontroli decyzji sądów odmawiających jej przyznania.

## **Sądy 24-godzinne do poprawki**

Zmian wymagają także sądy 24godzinne. Choć wydawać by się mogło, że szybkość działania będzie ich zaletą. Jednak sztandarowy pomysł byłego ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry, będzie poprawiony przez obecnego ministra. Bo sądy kosztowały niemało, a zakładanej roli nie spełniają.

W 2007 r. wydano na nie 24 mln złotych, z czego aż 20 mln kosztował budżet państwa obowiązek uczestniczenia w każdej sprawie adwokata. Po zmianach obrońca nie będzie musiał już uczestniczyć w każdej rozprawie. Koszty dodatkowe generowała też konieczność zatrzymania osoby ( jej przewozu, zapewnienia wyżywienia, nadzór policjanta, itp.). Według policji dodatkowe koszty wynosiły średnio 600 zł na osobę.

Sądy 24-godzinne przede wszystkim zajmowały się karaniem pijanych rowerzystów i kierowców, a nie - jak planowano - wymierzaniem sprawiedliwości stadionowym chuliganom (stanowiły one ułamek spraw). W sumie w trybie przyspieszonym ( w okresie od marca do grudnia 2007) rozpatrzono 37,5 tysięcy spraw, choć planowano znacznie więcej.

Po zmianach sądy 24godzinne będą miały 2 tygodnie na wydanie rozstrzygnięcia. Mają mieć dzięki temu więcej czasu na przesłuchanie świadków lub obejrzenie monitoringu stadionowego, tak by poprawić skuteczność sądenia chuliganów.

Ponadto ministerstwo zamierza wprowadzić instytucję dobrowolnego poddania się karze, a także znieść bezwzględny obowiązek zatrzymywania podejrzanych.

**Krzysztof Józefowicz**, Prezes Sądu Okręgowego w Poznaniu i były wiceminister sprawiedliwości komentuje dla **Money.pl**

*By poprawić działanie sądów nie wystarczy jedna decyzja. Przypomnę, że za PRL-u sądownictwo było niedofinansowane, sądy funkcjonowały w nieremontowanych budynkach, a sędziowie i urzędnicy byli źle opłacani. Te zaległości i zaniedbania wciąż odbijają się czkawką. Poza tym w 89 roku do sądów rocznie wpływało 4 mln spraw. Teraz jest to ponad 10 mln. Jednak wraz ze wzrostem liczby spraw nie nastąpiło dofinansowanie sądownictwa. Przez pewien okres zwiększano jedynie liczbę etatów sędziowskich. Nie szła za tym odbudowa i uzupełnianie kadry urzędniczej, która mogłaby wspierać sędziów. W efekcie takie działanie okazało się ślepym zaułkiem. Bo mamy sporą liczbę sędziów, ale to nie przekłada się na sprawniejsze działanie sądów.*

*Sędziowie powinni mieć większe wsparcie i mniej biurokratycznych obowiązków. Konieczne jest rozbudowanie wykwalifikowanej kadry urzędniczej i asystenckiej, tak by sędziowie mogli zajmować się wyłącznie orzekaniem. Należy też zwiększyć liczbę referendarzy sądowych. Obecnie sędzia ma zbyt wiele obowiązków administracyjnych. Wiele z nich z powodzeniem mogliby wykonywać wykwalifikowani urzędnicy i odciążyć sędziów. Istotnym problemem jest wykonywanie orzeczeń dot. ściągłości należności publiczno-prawnych (grzywien, kosztów sądowych). W Polsce*

*nadzoruje to sędzia, rozkłada na raty, umarza, itd., a powinien komornik skarbowy. Tak dzieje się w innych krajach.*

*Poza tym powinno postępować dalsze upraszczanie procedury, tak by eliminować te instytucje które utrudniają lub spowalniają prowadzenie postępowań sądowych. Nie ukrywam, że powinniśmy też zachęcać młodych dobrych prawników do tego by zechcieli być sędziami. Obecnie nie chcą oni podejmować się tego zajęcia ze względu na niskie wynagrodzenia.*

*Istotne jest też zwiększenie konkurencyjności prezesów sądów. Lepsze i bardziej sprawne zarządzanie sądami to także klucz do tego by polskie sądy zaczęły być lepiej postrzegane przez społeczeństwo.*





Money.pl Sp. z o.o.

ul. Kościuszki 29, 50-011 Wrocław  
tel. +48 (71) 3374-260, faks +48 (71) 3374-270  
firma@money.pl, www.firma.money.pl

NIP 897-16-52-608, REGON 005983438